

Skarby może znaleźć każdy!

7 lipca 2019

„Z pewnością nie chodzi o samo znajdowanie monet czy artefaktów. Jest czymś znacznie więcej. Jest kontaktem z naturą, którą uwielbiam. Często moim poszukiwaniom towarzyszy obserwacja roślin i zwierząt, rozpalenie ogniska i generalnie wspaniały czas spędzony na łonie natury z dala od miejskiego zgiełku na obrzeżach South Downs National Park lub np. nad morzem na plażach West Sussex” – mówi Bartłomiej Gaj, poszukiwacz-detektorysta.



– Zaczniemy od tego, kim jesteś? Poszukiwaczem skarbów, miłośnikiem artefaktów, odkrywcą?

– Myślę, że wszystkie te nazwy pasują do tego, co robię, jednak każdy lubi nazywać siebie w inny sposób. Dla mnie określenie „poszukiwacz-detektorysta” jest chyba najbardziej odpowiednie. Uważam tak dlatego, że nie zawsze szukam skarbów, monet czy artefaktów. Szukam świadectw minionych epok, fragmentów historii, a czasem np. zgubionej obrączki lub kluczy. Przedmioty, które znajduję, bardzo rzadko są skarbami w pełnym tego słowa znaczeniu. Często to fragmenty pewnego rodzaju układanki, która dopiero po kilku miesiącach lub nawet latach zaczyna układać się w całość i daje obraz tego, co w

przeszłości działało się na terenie, na którym prowadzę poszukiwania.

– Jesteś członkiem Polskiego Klubu Eksploracji Historycznej „Thesaurus”. Co należy do zadań klubu?

– Od ponad ośmiu lat jestem członkiem klubu PHEC Thesaurus, a od 6 lat jestem członkiem jego zarządu, prowadząc sekcję detektorystyczną. Na przestrzeni lat klub zmieniał formy organizacyjne, starając się służyć blisko dwustu członkom na terenie Wysp Brytyjskich. Organizowaliśmy zloty, spotkania i szkolenia, na które zapraszaliśmy także gości z Polski, pokazując jak może wyglądać współpraca z archeologami i licząc na przeniesienie pewnych wzorców zachowań do Polski. Stopniowo klub poszerzał zakres swoich zainteresowań i do organizacji przystępowali polonijni poszukiwacze z innych krajów, ale także z naszej Ojczyzny. W tej chwili jesteśmy organizacją międzynarodową, prowadzącą trzy niezależne sekcje – detektorystyczną, gdzie zrzeszamy pasjonatów poszukiwań z wykrywaczami metali, podwodną – jak sama nazwa mówi związanych z poszukiwaniami podwodnymi oraz sekcję eksploracyjną. Ta ostatnia skupia osoby biorące udział w międzynarodowych projektach badawczych i współpracy z archeologami. Pracujemy na przykład z archeologami z Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, gdzie co roku, wraz z innymi eksploratorami, szukamy śladów po tej sławnej bitwie. Na specjalne zaproszenie archeologów oraz instytucji edukacyjnych bierzemy też udział w badaniach Pola Bitwy pod Waterloo, czy kilku innych bitew w Europie. Prowadzimy też własne projekty badawcze – mamy na koncie odkrycie szczątków polskiego samolotu z czasów II wojny światowej, poszukiwań wraku statku wiozącego olbrzymi ładunek złota z Australii, który zatonął u brzegów Walii czy poszukiwania miejsca starcia legendarnej celtyckiej królowej Budiki (Boadicei) z Rzymianami. Pod koniec tego roku grupa naszych członków rusza z kolei na Karaiby, gdzie będzie się starała wytropić ślady po zaginionych statkach z XVI wiecznej floty hiszpańskiej. Postanowiliśmy skoncentrować się na

konkretnych projektach, które często wymagają poświęcenia dużej ilości prywatnego czasu i środków oraz w pełni profesjonalnego podejścia. Dlatego obecnie członkostwo w klubie jest ograniczone do osób specjalnie w tym celu zapraszanych, które posiadają odpowiednie doświadczenie i cieszą się nienaganną opinią w środowisku. Nie zamykamy się jednak całkowicie na nowych członków, więc jeśli ktoś z czytelników chciałby do nas dołączyć i uważa się za prawdziwego pasjonata, posiada wiedzę lub umiejętności, które mogą wnieść coś do klubu, prosimy o kontakt na adres phecthesaurus@gmail.com.

– Z kim współpracujecie w swojej działalności?

– Współpracujemy z wieloma organizacjami z UK i całej Europy. Dla czytelników Cooltury jest chyba ważne, że nasi członkowie są w stałym kontakcie z brytyjskimi archeologami – tzw. FLO, czyli Finds Liaison Officer – z Portable Antiquities Scheme, organizacji rządowej podlegającej British Museum, którzy odpowiadają za prowadzenie internetowej bazy danych obiektów zainteresowania archeologicznego oraz edukację społeczeństwa na temat znalezisk historycznych. Wielu naszych członków współpracuje także z lokalnymi muzeami w swoich okolicach zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w innych krajach. Jak już wspomniałem od lat bierzemy udział w badaniach archeologicznych organizowanych m.in. przez Muzeum Bitwy pod Grunwaldem oraz współpracujemy m.in., z Departamentem Archeologii Uniwersytetu w Yorku, Centrum Archeologii Pól Bitewnych w Glasgow, Fundacją „Waterloo Uncovered”, Organizacją Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego we Flandrii itp.

– Czym dla ciebie osobiście jest działalność odkrywcza?

– Myślę, że sposobem na życie w pewnym sensie. Z pewnością nie chodzi o samo znajdowanie monet czy artefaktów. Jest czymś znacznie więcej. Jest kontaktem z naturą, którą uwielbiam. Często moim poszukiwaniom towarzyszy obserwacja roślin i

zwierząt, zapalenie ogniska i generalnie wspaniały czas spędzony na łonie natury z dala od miejskiego zgiełku na obrzeżach South Downs National Park lub np. nad morzem na plażach West Sussex. Jest także ogniwem łączącym mnie z lokalną społecznością. Każdy przedmiot opowiada inną historię, otwiera furtkę do świata minionych epok i dawnych kultur. Mówi o tym, co działo się w danym miejscu setki lub nawet tysiące lat temu. Bardzo cenię sobie także fakt, iż pasja poszukiwawcza jest często okazją do poznawania nowych miejsc i wyjątkowych ludzi. Przez ostatnie kilka lat uczestnicząc w imprezach i spotkaniach klubowych, kopaniach komercyjnych – organizowanych przez brytyjskie kluby wynajmujące dany teren na czas poszukiwań – czy np. jadąc gdzieś na czyjeś zaproszenie lub goszcząc kogoś na swoich polach, miałem ogromną przyjemność poznać wielu wspaniałych ludzi dzielących podobne zainteresowania i jak to się mawia „nadających na tych samych falach” co niejednokrotnie zaowocowało powstaniem prawdziwych przyjaźni, które mam nadzieję będą trwały przez całe moje życie. Przy okazji wyjazdów i spotkań miałem także możliwość zobaczenia i zwiedzenia wielu wspaniałych miejsc, które na zawsze pozostaną w mojej pamięci.

– Skąd w tobie zamiłowanie do historii?

– Zrodziło się wraz z moim zainteresowaniem detektorystyką. Każdy znaleziony przedmiot jest zagadką do rozwiązania. W przeciwieństwie do nauki historii w szkole, która zupełnie mnie kiedyś nie interesowała, znajdowanie zabytków i pamiątek historii jest fantastycznym sposobem, aby zacząć szukać odpowiedzi na nurtujące nas pytania np. kim był władca, którego popiersie widnieje na monecie, którą właśnie znalazłem? Jak przywędrowały do UK monety wybite w zupełnie innym miejscu na świecie lub dlaczego na zabytkach znalezionych na zachodnim wybrzeżu widnieją elementy mitologii nordyckiej? Odpowiedzi na te pytania można poznać tylko poprzez zgłębianie wiedzy, czytanie publikacji, literatury historycznej, przeglądanie baz danych, uczestniczenie w

szkoleniach i wykładach lub np. udział w dyskusjach na forach internetowych lub grupach FB. Z czasem staje się to nieodzownym elementem poszukiwań, a samo odpowiadanie na nurtujące pytania przynosi ogromną satysfakcję.

– Powiedz zatem w jaki sposób wybieracie miejsca, na których poszukujecie artefaktów?

– Jest wiele sposobów wyboru miejsc. Trzeba zacząć od tego, że aby prowadzić poszukiwania legalnie należy bezwzględnie i w każdym przypadku i miejscu zdobyć pozwolenie właściciela terenu. Może to być np. farmer, czyli osoba prywatna, ale i urząd miasta lub inna organizacja. Wielu poszukiwaczy po prostu puka od drzwi do drzwi pytając o możliwość prowadzenia poszukiwań lub np. wykorzystuje kontakty lub znajomości do zdobycia pozwoleń. Nie jest to łatwe zadanie i często zajmuje bardzo dużo czasu i wysiłku. Można także wziąć udział w tzw. kopaniach komercyjnych, czyli jednodniowych lub weekendowych zjazdach, które ogłaszane są na portalach społecznościowych i w których może wziąć udział każdy chętny, który zapłaci organizatorom i w ten sposób nabywa prawo do poszukiwań. Często jest to jednak loteria, bo wiele pól zostało już wcześniej przeszukanych lub po prostu nie było w tej okolicy aktywności ludzkiej w minionych epokach. Zdarza się jednak, że takie poszukiwania są organizowane w wyjątkowych miejscach o dużym zagęszczeniu znalezisk. Takich miejsc w UK nie brakuje. Innym sposobem wyboru miejsca jest prowadzenie badań polegających, na studiowaniu materiałów historycznych, które doprowadzają nas w konkretne miejsce, gdzie następnie staramy się zdobyć pozwolenie na poszukiwania od właściciela. Takie poszukiwania często podparte są zasłyszаныmi opowieściami i legendami, ale także i np. miesiącami spędzonymi w bibliotekach w nadziei odkrycia jednego drobnego szczegółu, którego nikt wcześniej nie zauważył. Poza granicami UK prowadzimy poszukiwania biorąc udział w projektach archeologicznych organizowanych przez muzea oraz inne organizacje posiadające właściwe zezwolenia wydane przez

odpowiedni urząd odpowiedzialny za nadzór archeologiczny lub organizujemy własne projekty, jak np. w przypadku poszukiwań na Karaibach.

– Czego tak naprawdę poszukujecie?

– Detektorysta przy pomocy wykrywacza metali może znaleźć jedynie przedmioty zawierające metal, który przewodząc ładunek elektryczny daje odczyt na wykrywaczu w postaci sygnału dźwiękowego lub graficznego na wyświetlaczu. Może to być gwóźdź, stara podkova czy guzik, ale też złota moneta czy pierścionek a nawet cały skarb, czyli zbiór cennych przedmiotów. Oczywiście to, co znajdziemy zależy od wielu czynników takich jak np. szczęście, potencjał miejsca czy umiejętności obsługi sprzętu i determinacja. Naszym celem są przedmioty, które można w jakiś sposób zidentyfikować i takie, które przedstawiają wartość historyczną lub kolekcjonerską. Monety, ozdoby, pieczęcie, elementy uprząży końskich, broń, obiekty ofiarne, przedmioty użytku codziennego, to tylko niektóre z wielu najprzyjemniejszych znalezisk. Bywa także, że szukamy przedmiotów współczesnych np. na plaży. Mowa tu o współczesnej biżuterii czy o zgubionych monetach. Niejednokrotnie zdarza się też, że szukamy czegoś na zlecenie. Często są to zgubione klucze, obrączka, łańcuszek czy nawet proteza zębowa, lub aparat słuchowy. Poszukiwania na zlecenie, które zakończone są sukcesem, wiążą się z ogromną satysfakcją. Zwrot obrączki ślubnej zapłakanej osobie, która straciła nadzieję na odzyskanie jakże ważnej zguby to wspaniałe uczucie! Nie mógłbym pominąć tutaj tematu znajdowanych przez poszukiwaczy śmieci, czyli różnego rodzaju odpadów metalowych takich jak fragmenty ołowiu, puszki, fragmenty aluminium i folii aluminiowej, elementy amunicji myśliwskiej i inne różnego rodzaju nieprzyjemne rzeczy, których często pełne kieszenie na koniec dnia usuwamy z miejsca poszukiwań i utylizujemy w odpowiedni sposób. Tym wszystkim zajmują się detektoryści, za których odpowiadam w klubie. Sekcja eksploracyjna i podwodna to już zupełnie inne cele i metody

poszukiwań, skupiające się na konkretnych celach – może to być np., skarb templariuszy, zatopiony ładunek hiszpańskiego złota, ale też np., zaginione pole bitwy. Eksploracja taka najczęściej angażuje dużą ilość środków i czasu. Oczywiście ważny jest też odpowiedni sprzęt, fotografia lotnicza itd. W tego typu projektach liczy się przede wszystkim cierpliwość, wiedza i świadomość, że najważniejsze i najfajniejsze są same poszukiwania.

– Pamiętasz swoje pierwsze znalezisko?

– Jeśli się nie mylę to pierwszą rzeczą, jaką znalazłem była podkova lub jej fragment. To typowe znalezisko początkującego poszukiwacza. Opanowanie sprzętu w zależności od stopnia skomplikowania zajmuje zwykle od kilku do kilkudziesięciu godzin. W tym czasie można znaleźć bardzo wiele bardzo dziwnych rzeczy. (śmiech)

– Jakie są wasze największe sukcesy odkrywcze?

– Obok złotych monet celtyckich, złotych pierścieni, srebrnych monet rzymskich oraz średniowiecznych stawiam zguby odzyskane na zlecenie właściciela, które jak już wspomniałem dostarczają ogromnej satysfakcji. Niesamowitą radość sprawiło mi odnalezienie obrączki znajomego, który kilka miesięcy po ślubie zgubił ją podczas kąpieli w morzu. Takie poszukiwania na zlecenie są testem umiejętności poszukiwacza, dlatego, że diametralnie różnią się od zwykłych poszukiwań w przypadku których zwykle nie wiemy czego szukamy i nastawiamy się, fizycznie i sprzętowo, na poszukiwania ogólne, a nie tak jak w tym pierwszym przypadku na konkretny obiekt.

– Powiedz jak wygląda prawo dotyczące działalności poszukiwaczy w UK?

– W Anglii i Walii sprawa jest dość prosta z punktu widzenia prawa. Aby prowadzić legalne poszukiwania należy uzyskać pozwolenie właściciela terenu. Dotyczy to zarówno poszukiwań przy pomocy wykrywacza metalu, jak i każdej innej formy

poszukiwań w tym „na oko”, czyli bez jakiegokolwiek sprzętu. Przepisy są dość przejrzysto skonstruowane i jasno definiują jakie przedmioty muszą zostać zgłoszone, a jakie powinno się zgłosić. The 1996 Treasure Act mówi o konieczności zgłoszenia obiektów starszych niż 300 lat i zawierających minimum 10% szlachetnego metalu. Nie dotyczy to monet, które podlegają obowiązkowi zgłoszenia tylko w wypadku, gdy znajdziemy co najmniej 2 złote lub srebrne monety razem, mające co najmniej 300 lat, a w wypadku monet z nie szlachetnego materiału np. brązu musi ich być przynajmniej 10. W przypadku obiektów historycznych nie podlegających pod Treasure Act nie ma obowiązku zgłaszania nie mniej jednak namawiamy wszystkich poszukiwaczy do nawiązania współpracy z lokalnymi archeologami – wspomniani wcześniej FLO – i zgłaszania wszystkich przedmiotów starszych niż 300 lat, choćby po to, by ich wpisy w bazie danych pozwoliły tworzyć statystyki i stanowiły źródło do różnego rodzaju badań i projektów. Wszyscy poszukiwacze powinni pamiętać, że każda znaleziona rzecz jest dziedzictwem narodowym i schowanie jej w szufladzie nie jest właściwym postępowaniem. Po wpisie do bazy wszystkie zabytki oczywiście wracają do znalazcy. W Polsce temat jest o wiele bardziej złożony. Prawo zakazuje poszukiwania zabytków w jakikolwiek sposób bez specjalnego pozwolenia od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W ubiegłym roku zmiany w ustawie poskutkowały zmianą klasyfikacji nielegalnego poszukiwania zabytków z wykroczenia na przestępstwo, za które można otrzymać wyrok więzienia nawet do 8 lat. Pozwolenia z WKZ nie są łatwe do zdobycia, ale nie jest to jednak niemożliwe. Należy uiścić opłatę skarbową, podać niezbędne informacje i solidnie umotywić wniosek. Wszystkie pozostałe kraje europejskie mają odrębne przepisy i poza paroma wyjątkami nigdzie nie są one tak liberalne, jak w Anglii i Walii.

– Jak wygląda sprzęt i ile kosztuje odkrywcy?

– Niezbędnym sprzętem jest oczywiście sam wykrywacz i konieczne coś do kopania. W zależności od miejsca może to być

szpadel, saperka czy np. sito na plaży. Wszystko zależy od preferencji poszukiwacza. Z czasem dopasujemy sobie sprzęt do własnych upodobań. Warto mieć ze sobą torbę na śmieci. Większość poszukiwaczy używa tzw. pinpointer. To taki mały wykrywacz, który służy do lokalizowania obiektów w już wykopanej dziurze. Nie jest on niezbędny, ale ułatwia odnalezienie przedmiotu, który często jest bardzo mały. Ja sam zawsze mam ze sobą plecak, w którym noszę dodatkowy sprzęt taki jak multitool czy zapasowe baterie, napoje i kanapki. Tak jak w innych przypadkach aktywności na powietrzu trzeba pamiętać o zabezpieczeniu przeciwdeszczowym i przeciwsłonecznym. Początkującym poszukiwaczom radzę celować w używany sprzęt ze średniej półki. Za 200-300 funtów można już kupić porządny wykrywacz. Jest kilka sklepów w UK, które można znaleźć po prostu przy pomocy wyszukiwarki internetowej. Jest też masa grup w internecie czy na FB o tematyce poszukiwawczej zarówno polsko, jak i angielskojęzycznych.

– Kto może zostać poszukiwaczem?

– Absolutnie każdy! Najważniejsze to nie poddawać się i dobrze się bawić. Nie trzeba mieć sprzętu za tysiące i atletycznej budowy. Skarby może znaleźć każdy!

– Jak szukać kontaktu z wami i gdzie śledzić waszą działalność?

– Nasza strona internetowa to Poszukiwacze.org. Tam można znaleźć wszystkie odnośniki i linki do naszych grup na FB, YouTube, itd., a także skontaktować się z nami.

Z Bartłomiejem Gajem rozmawiał Dariusz A. Zeller

Zdjęcie: [Ben_Kerckx](#) (CC0)

Źródło: Cooltura24.co.uk